Rok VIII. Nr. 82. Sosnowiec, czwartek 23 marca 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... Redakcji ... 4-97, ... 94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

KRAKÓW, Św. ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zwyrodnienie i bestjalstwo hitlerowców.

Prawda o śmierci Ullsteina.

BERLIN, 22. 3 (wł.) Teror, który panuje w dzisiejszych Niemczech, utrzymuje w tajemnicy przyczyny śmierci znanego wydawcy żydowskiego Ullsteina, o czem donosiliśmy wczoraj.

W sobotę na willę Ullsteina w nocy napadła banda hitlerowców.— Steroryzowawszy służbę i zamknąwszy ją w kuchni, szturmowcy wdarli się do sypialni, skąd wywlekli Ullsteina i **zaczęli się nad tym 79 letnim starcem w potworny sposób znęcać, bijąc go pięściami i pałkami gumowemi.**

Starzec zalany krwią, zemdlał. Następnie bandyci wywlekli zkolei panią Ullsteinową, którą w haniebny sposób zelżyli, poczem oboje starców związali i zamknęli w piwnicy.

Po pewnym dopiero czasie sterroryzowana służba zdołała wydostać się z pod zamknięcia i wyniosła z piwnicy nieprzytomnych Ullsteinów. Ullstein wkrótce potem zmarł.

Jak podawaliśmy, syn pp. Ullsteinów przed groźbą zabójstwa zbiegł do Austrji wskutek czego nie uczestniczył w pogrzebie ojca.

„Czerezwyczajka" niemiecka

wyrokować będzie w trybie przyspieszonym

BERLIN, 22. 3. — Rząd Rzeszy ma ogłosić dekret, zaprowadzający w okręgu każdego wyższego sądu krajowego, sądy nadzwyczajne na wzór sowieckich sądów czerezwyczajki. Sądy te wyrokować będą w trybie przyspieszonym. Dekret ten jest oparty na dekrecie prezydenta z 8 października 1931 o ochronie **gospodarki i finansów (!) i zwalczaniu wykroczeń politycznych. Sądy te mają być sądami krajowemi. Sądom tym mają podlegać wszystkie sprawy z dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa w 25 lutego 1933, o ile nie podlegają odpowiednim sądom państwowym lub wyższym sądom krajowym.**

IGNACY PADEREWSKI PRZYJMOWANY UROCZYŚCIE PRZEZ AMBASADORA PATKA i PREZ. ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. 22. 3. (PAT). Ambasador Patek wydał śniadanie na cześć Ignacego Paderewskiego.

W śniadaniu wzięli udział sekretarz stanu Hull, sekretarz skarbu Woodin, podsekretarz stanu Phillips, przewodniczący komitetu spraw zagranicznych sen. Pittman i inni.

Dziś wieczorem prezydent Roosevelt z małżonką wydał na cześć Paderewskiego obiad, na którym obecny był ambasador Patek.

Koncert Paderewskiego odbył się dziś popołudniu.

70 PROC. BANKÓW W AMERYCE PRACUJE NORMALNIE.

LONDYN, 22. 3. Z Nowego Jorku donoszą, że dotąd 70 proc. banków podjęło swe normalne czynności. Z pozostałych 30 proc. połowa będzie mogła prowadzić swe czynności w ograniczonych rozmiarach. 10 proc. banków pozostanie zupełnie zamkniętych. Część z nich połączy się prawdopodobnie z innemi domami bankowemi. Wszystkie banki wprowadziły ograniczenia wypłaty większych depozytów.

ś † p.

ZENON ZDZIENICKI

EMERYTOWANY NAUCZYCIEL SZKÓŁ POWSZECHNYCH,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł, dnia 22. III. 1933 r. przeżywszy 73 lata.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby w Sosnowcu, ul. Lwowskiej 3-III (Pogoń) do kościoła parafjalnego na Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 24. III. 33 o godz. 8.30 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE I WNUCZKI.

EKSPORT WĘGLA ZAGRANICĘ PRZEDMIOTEM STUDJÓW MIN. PRZEM. I HANDLU.

WARSZAWA, 22. 3. (wł.) Ministerjum przemysłu i handlu z powodu ciągłych utyskiwań przemysłu węglowego na deficytowy eksport węgla, przeprowadziło w tej dziedzinie specjalne studja.

W świetle tych badań żale przemysłowców zdają się być mocno przesadzone.

Wykazy kopalni państwowych, które były przedmiotem studjów, stwierdzają, że eksport węgla daje zyski.

ANGLJA ODSTĄPI WŁOCHOM KOLONJE.

PARYŻ, 22. 3. Sprawozdawca specjalny „Echo de Paris" donosi ze źródeł miarodajnych jakoby podczas narad Mussoliniego i Mac Donalda w Rzymie miały zapaść postanowienia, że Anglja odstąpi Włochom pewne obszary kolonjalne w Afryce Wschodniej, a mianowicie kolonję Kenya i Tangayika.

W ten sposób zostanie wznowiony projekt rządu robotniczego Mac Donalda, który przed kilku laty wyraził gotowość ustąpienia Włochom terytorjum Juba, sąsiadujące z kolonją włoską Sogzali.

PROWOKACJE PRZED KONSULATEM POLSKIM.

WROCŁAW, 22. 3. (wł.) Wczoraj w południe oddział szturmowy w hełmach stalowych i rynsztunku polowym ze sztandarem rozwinął swe szeregi przed konsulatem Rzeczypospolitej w Wrocławiu.

Po krótkim postoju oddział ten odmaszerował.

W Rosji coraz większy głód

Morderstwa o kawałek chleba

BERLIN, 22. 3. Związek inżynierów niemieckich, pracujących w Sowietach nadesłał t. zw. „Komitetowi rosyjskiemu" przemysłowców niemieckich, kierujących handlem Niemiec z Sowietami obszerne sprawozdanie o położeniu gospodarczem w ZSSR.

Sprawozdanie stwierdza, że rozpoczynający się przednówek w Sowietach jest wyjątkowo ciężki. Z wyjątkiem Moskwy i Leningradu, gdzie w promieniu strefy 50 klm. zmagazynowano roczne zapasy żywności, by opanować sytuację aprowizacyjną w centrach decydujących, **na prowincji panuje formalny głód.**

W Saratowie i Rostowie nad **Donem zanotowano kilka morderstw dokonanych dosłownie na tle głodu. Pewien student sowiecki zamordował robotnika, który niósł otrzymany w kooperatywie robotniczej kawałek chleba. Po dokonaniu zabójstwa student zabrał chleb i został aresztowany w bursie studenckiej w chwili, kiedy wraz z kolegami spożywał skradziony chleb.**

W miastach prowincjonalnych o zmierzchu ulice pustoszeją, gdyż ludność w obawie przed napadami zamyka się w domach.

Sprawozdanie inżynierów niemieckich w czarnych farbach maluje przesilenie gospodarcze w Sowietach i ostrzega przemysłowców niemieckich, by nie zawierali tranzakcyi kredytowych z Sowietami.

Morfinista ministrem niemieckim.

REWELACJE ANGIELSKIEGO PISMA O GOERINGU.

LONDYN, 22. 3 — „Dily Herald" podaje niezwykle sensacyjne dane o ministrze Goeringu, któremu przypisują zaaranżowanie podpalenia Reichstagu.

Wedle dochodzeń, przeprowadzonych przez to pismo, „Goering w roku 1925 uciekł z Niemiec do Sztokholmu, gdyż groziła mu sprawa karna za szereg skrytobójczych mordów których dokonywali narodowi socjaliści.

W Sztokholmie Goering uległ napadowi szału, wskutek czego ... transportowano go do miejskiego szpitala dla warjatów, gdzie skonstatowano, że jest nałogowym morfinistą.

Po kilkotygodniowym pobycie w szpitalu i po odbyciu kuracji został wypuszczony i powrócił do Niemiec. W roku 1927 został ponownie umieszczony na kilka tygodni w prywatnej lecznicy dla nerwowo chorych, gdyż znowu zaczał sie morfinizować.

Stosunek Gorgonowej do dzieci Zaremby

KRAKÓW, 22. 3. (wł.) O godz. 8.30 do przedpokoju sali rozpraw wchodzi krępa pani w towarzystwie starszego pana i młodego człowieka. Okazuje się, że jest to p. Kudelkowa, ciotka zamordowanej Lusi, a siostra żony Zaremby z mężem i synem Tadeuszem.

Zbliża się godzina 9-ta, woźnemu sądowemu listonosz wręcza

PLIK LISTÓW,

adresowanych przeważnie do obrońców i prokuratora. Charakterystyczną rzeczą jest, że coraz więcej nadchodzi listów wykazujących niewinność Gorgonowej nie tylko już od mężczyzn, ale i od kobiet. Np. dziś w jednym z listów od jakiejś kobiety zaadresowanym do mec. Ettingera załączona była nowenna do Matki Boskiej, którą autorka odmawia na intencję uwolnienia Gorgonowej. Proponuje równocześnie autorka, ażeby i Gorgonowa nowennę tę odmawiała, a uzyska wolność.

W dniu dzisiejszym rozprawie przysłuchuje się p. Elga Kern.

Tuż przed wejściem trybunału na salę, wprowadzoną zostaje Gorgonowa, która siadając na ławie oskarżonych, poprawia grzebieniem fryzurę.

O godz. 9.20 wchodzi na salę trybunał.

Przewodniczący otwierając dzisiejsze posiedzenie sądu odczytuje uchwałę Trybunału, dopuszczającą oględziny przez sędziego śledczego z udziałem jednego biegłego piwnicy, celem zbadania jej, czy w miejscu, w którem znajduje się kocioł centralnego ogrzewania lub w pobliżu tego miejsca mogła być woda w nocy z 30 na 31 grudnia ub. roku. Chodzi mianowicie o stwierdzenie czy chusteczka, należąca do osk. Gorgonowej mogła po zgubieniu jej w piwnicy zamoknąć do tego stanu, w jakim ją znaleziono. Trybunał postanowił dopuścić jednego biegłego. Jest to uchwała powzięta na wniosek obrony, postawiony w Brzuchowicach.

ZEZNANIA ŚW. KUDELKOWEJ.

Na pytanie przewodniczącego: Co pani wie w tej sprawie — świadek rozpoczyna swe zeznania, początkowo głosem dobitnym, który w miarę zeznań, a zwłaszcza przy końcu opowiadania słabnie i ostatecznie staje się prawie niedosłyszalnym dla siedzących na ławach w głębi sali:

— Jestem

CIOTKA LUSI,

a siostrą jej matki, tj. Zarembiny. Lusia z początku do mnie prawie nie przychodziła, ponieważ miała, zdaje się, w domu zakazane odwiedzanie. Aż dopiero w r. 1929 kiedy zachorowałam bardzo ciężko, ktoś dał dziecku znać, że jestem chora i wtedy Lusia przyszła. Była wtedy u mnie pierwszy raz od czasu, gdy poszła od matki, a przeszła do ojca. Obie popłakałyśmy się z radości. Ja oględnie zapytałam się,

JAK JEST W DOMU?

Ona z początku nie chciała na ten temat mówić. W czasie rozmowy dowiedziałam się, że dziecko nie chodzi do szkoły. Zapytałam, dlaczego się nie uczysz, na co Lusia odpowiedziała, „nauka idzie mi ciężko, bo ja się muszę domem zajmować“. Powiedziała mi dalej że w domu jest małe dziecko, dziewczynka, którą bardzo kocha. Powiedziała dalej „temu dziecku ja piorę pieluszki i cieszę się niem bardzo“. „Dobrze — mówię, ale przecież ty musisz chodzić do szkoły“. — „Cioeiu, mówią, że ja nie mam zdolności“, a poza tem muszę się domem zajmować“. — Więcej się o nic nie pytałam. Powiedziałam tylko: „pamiętaj dziecko, żebyś ojcu powiedziała że byłaś u mnie“.

Po krótkim czasie Lusia przyszła do mnie poraz drugi.

Potem przychodziła do mnie od czasu do czasu i zauważyłem, że była bardzo lekko ubrana. Brałam to na karb próżności dziecka, myśląc, że nie chce sama ubrać się cieplej. — Sukienki jej były bardzo mizerne.

Na wiosnę byłam raz w ogrodzie, przychodzi Lusia z ogromnym płaczem, strasznie nieszczęśliwa. Chwyta mnie za szyję i płacząc, powiada: „Ciociu, ja tutaj będę, u cioci zostanę“. Pytam: „Dziecko, co się stało?“ — bo dotychczas nigdy na ojca się nieskarżyła. Otrzymuję odpowiedź: „Ciociu, niech ciocia pomyśli, pani powiedziała, że ja chodzę z chłopcami i była okropna awantura. Ja byłam z koleżankami i z koleżankami poszłam na majowe nabożeństwo i mowy nie było, żebym z kimkolwiek chodziła. Tyneczek (tak Lusia nazywała ojca) uwierzył pani i była wielka awantura“. Zapytałam: „Dziecko, to ty się nie broniłaś?“ — „Mówiłam, że to nieprawda, nie pomogło“. Powiedziałam: Mój dom jest dla ciebie zawsze otwarty, tylko pamiętaj, twój ojciec mnie nie lubi, więc zawsze lepiej nie narażać się. Radzę ci, cierp, jak długo możesz. Tylko pamiętaj, otocz ojca największą miłością.

Dałam wówczas Lusi jakąś sumę pieniędzy. Lusia bardzo płakała, ale uspokoiłam dziecko i powiedziałam, że zawsze może przyjść, nie wiem tylko, czy ojciec będzie z tego zadowolony.

Za jakiś czas Lusia znowu przyszła. Mówi do mnie.

JADĘ DO SZWAJCARJI.

Pojechała do Szwajcarji, stamtąd do mnie pisała i ja odpisywałam. Na Boże Narodzenie posłałam Lusi opłatek i za ten opłatek bardzo mi dziękowała, pisząc, że to było jedyne wspomnienie zPolski, jedyne wspomnienie z domu. Po roku wróciła już panienką.

Zaremba mężowi mojemu mówił, że chce zlikwidować stosunek z p. Gorgonową. Ja o tem od Lusi też wiedziałam Lusia bardzo się martwiła, że Romusia jest niechrzszczona, mówiła, że Romu się bardzo kocha i że

MATKA DLA ROMUSI JEST BARDZO NIEDOBRA.

Ciągle mówiła: „Ciociu, jakby to zrobić żeby Romusia z nami była?“ Lusia była chora na oczy, ciężko jej było patrzeć. Pytałam, czy w domu nie zauważono, że cię oczy bolą — odpowiedziała: „Ktoby tam na mnie patrzył!“ Zaprowadziłam dziecko do okulisty, zapisał jej lekarstwo, które ja aplikowałam 3 razy dziennie.

Lusia uczyła się pilnie, pragnęła tylko zdać maturę. Mówiła: „Będę wtedy niezależnym człowiekiem“.

W jakiś czas dowiedziałam się, że dzieci nie są już w Brzuchowicach tylko pod Lwowem, a stamtąd wysłał je Zaremba do Rymanowa. Bardzo się z tego ucieszyłam. W tym czasie, z powodu choroby sercowej musiałam wyjechać zagranicę. Przyjechałam w połowie września. Syn mój był na dworcu. Pytam: „Dzieci są?“ Mówi syn: Niema“. Byłam bardzo zdumiona. Po jakimś czasie przychodzi Lusia i mówi: — „Nie będziemy już u cioci. Ojciec postanowił wziąć mieszkanie, my będziemy mieszkać z Tyneczkiem,

PANI GORGONOWA ZOSTANIE W BRZUCHOWICACH,

dopóki sobie czegoś nie znajdzie i nie wyjedzie“. Tą wiadomością bardzo się ucieszyłam.

Po świętach Lusia była u mnie, mówiła, że się wyprowadza, już jutro zaczyna przenoszenie wszystkich rzeczy. Mówiła: „Ciociu, jaka radość, jakie

WYZWOLENIE.

„Dziecino — mówię — jak poprzenosisz rzeczy, przyjdź do mnie“.

Przyszedł ten

NIESZCZĘSNY 30 GRUDNIA.

Lusia przyszła do mnie, przeprowadziwszy rzeczy z ul. Dęblińskiej na ul. Potockiego, zmarznięta i zmęczona. — Kazałam dać podwieczorek. Obserwowałam wielką radość tego dziecka. — „Ciociu, ja mam swoje mieszkanie Na tem mieszkaniu jest mój bilet wizytowy, nie będzie nikogo niepowołanego. Ciocia będzie do mnie przychodzić, ciocia mnie nauczy prowadzić dom, tak, żeby Tyneczkowi było dobrze i żeby miał radość w domu“. — Na to mówię: “Lusieńko,

NIE JEDŹ DO BRZUCHOWIC.

popatrz, jest zawierucha, zimno okropne. Zostań u mnie. Jutro rano pojedziesz do Brzuchowic. Ona w pierwszej chwili miała widoczną ochotę, więc ja mówię: „Zatelefonuję do Brzuchowic“. Po chwili Lusia mówi: „Ciociu ja nie mogę nocować we Lwowie, nigdy tego nie robiłam. Coby potem pani powiedziała. Coby było potem? Tyneczek był by niespokojny, ma wyjść przecież po mnie na dworzec“. — Odpowiedziałam „Dziecko, zatelefonuję do Brzuchowic“. Odpowiada: „Nie da się, bo już 6-ta godzina“. I rzeczywiście dziecko pojechało tramwajem. Całą noc nie spałam. Rano następnego dnia dzwoni telefon służąca krzyczy:

„PROSZĘ PANI, PANIENKA NIE ŻYJE“.

Z Brzuchowic telefonowano do biura Zaremby, a z biura do nas. Prędko się ubrałam, wsiadłam do auta i przyjechałam pierwszym pociągiem do Brzuchowic. Pytam zrozpaczona: „Kto jej dał rewolwer, bo mnie się zdawało, że ona sobie życie odebrała.

W tem miejscu św. Kudelkowa zaczyna tak cicho mówić, że trudno jest pochwycić treść jej zeznań.

Na pytanie przewodniczącego, jakie były stosunki pomiędzy Zarembą, a jego żoną, świadek stwierdza, iż siostra jej poszła zamąż za Zarembę wbrew woli rodziców. Z początku pożycie ich było bardzo zgodne. Zarembina czuła się bardzo szczęśliwa, ponieważ bardzo kochała swojego męża. Świadek prawie szeptem mówi o przyczynie zepsucia się tych stosunków i o pierwszych objawach choroby żony Zaremby, która była bardzo ambitna, małomówna i zamknięta w sobie, w przeciwieństwie do świadka.

Przew.: Dlaczego Lusia przez tyle lat nie przychodziła do pani?

Św.: Ponieważ nie było jej wolno.

Przew.: Skąd to pani wie?

Św.: Pośrednio mówiła mi to Lusia między wierszami. Lusia, kochając bardzo ojca, nie chciała o ojcu słowa niedobrego powiedzieć. Zdaje się, że „pani“ nie pozwalała przychodzić dzieciom do mnie za zgodą ojca. Raz zapytałam Lusienkę: „Czemu Staś do mnie nie przychodzi? Przecież ja jestem chrzestną matką Stasia“. Na to Lusienka odpowiedziała: „Ciociu! Ja już mam tyle zato, że przychodzę, niech już Stasia to ominie“.

Przew.: Czy pani ma jakieś dane, że to ojciec zakazywał dzieciom, czy p. Gorgonowa

Św.: Raczej p. Gorgonowa za aprobatą ojca.

Przew.: Dlaczego Lusia nie chodziła do szkoły?

Św.: Bo musiała się zajmować domem, musiała pierogi lepić, musiała dziecku pieluszki prać Zresztą Lusienka dziecko bardzo kochała.

Przew.: Wywnioskowała pani że Lusia

JEST SZPIEGOWANA

przez kogoś?

Św.: Tak, przez p. Gorgonową.

Przew.: Jak to było z tem ubraniem? Czy zwróciła pani specjalną uwagę, że dzieci były nędznie ubrane?

Św.: W r. 1931 maj i czerwiec były bardzo upalne. Kiedy Lusienka przyszła do mnie, była w półbucikach zimowych, sukienkę miała granatową, ogromnie lichą. Kupiłam jej wtedy pantofelki lżejsze.

Przew.: Czy pan Zaremba był w takich warunkach, że mógł dzieci ubrać?

Św.: Mógł bezwarunkowo. Tylko Zaremba, to jest

KAWAŁEK ARTYSTY.

Obr. Woźniakowski: (ironicznie) — Ładny artysta!

Przew.: Kiedy to Lusia przyszła do pani, skarżąc się, że jest strasznie nieszczęśliwa, że p. Gorgonowa oczerniła ją przed ojcem, mówiąc o chłopcach?

Św.: W r. 1929 przed wyjazdem. Zapewniała, że wszystko to jest nieprawda. Zresztą była jeszcze malutka całkiem.

Przew.: Powiedziała pani charakterystyczny szczegół, że bieliznę i inne rzeczy dla dzieci kupowały urzędniczki z biura p. Zaremby. Dlaczego nie p. Gorgonowa?

Św.: Bo p. Gorgonowa Lusienką nigdy zajmować się nie chciała. Lusienka też wolała zwrócić się do urzędniczek, a nie do p. Gorgonowej.

Przew.: Pani wie to od Lusi?

Św.: Tak jest.

Przew.: Może tu jest pewne nieporozumienie. Coś pani powiedziała, że matka ogromnie jest dla niej niedobra. Dla Romusi, czy dla Lusi?

Św.: Dla Romusi p. Gorgonowa nie była dobra, a przecież to było jej dziecko. Wiem od Lusi. Razu jednego dano temu dziecku lodów kupionych na ulicy. Dziecko zachorowało ogromnie na brzuszek. Płakało, bo miało boleści.

P. GORGONOWA BIŁA WTEDY DZIECKO,

a Lusia zasłaniała je sobą.

Przew.: Czy pani wie coś o tem, że dziecko lgnęło więcej do ojca niż do matki?

Św.: Tylko do Lusienki, nietyle do ojca. Zawsze mówiło, że chce iść do Lusi, chce spać z Lusią.

Przew.: Proszę powtórzyć jeszcze awanturę o własność willi.

Św.: Opowiadała mi Lusienka, że była

WIELKA AWANTURA.

Pani oświadczyła, że skoroby miała iść, to musiałaby dostać willę. Na to Lusienka powiedziała: „Willa była mamy, a więc ma być potem nasza, dzieci“. Potem Lusia mówiła do mnie: — „Ciociu, pani by chciała, żeby Tyneczek się z nią ożenił. Przecież my jesteśmy katolicy. Tyneczek się żenić nie może, mama przecież jeszcze żyje, a na jakąś inną wiarę przechodzić nie może“. Lusienka powiedziała wtedy do p. Gorgonowej: „Rodzina mamy żyje i nie dopuści do tego“. Pani powiedziała na to: „Rodzina twojej matki nie mnie nie obchodzi, a ty jeszcze nie wiesz, co z tobą będzie“. Lusienka mówiła wtedy do mnie: „Ciociu, co ze mną może być?“ Ja powiadam głupie gadanie. To jest gadanie osoby nieinteligentnej. Ty zdasz maturę, wyjedziesz zagranicę, będziesz człowiekiem niezależnym“.

Przew.: Jak zdała Lusia egzamin do 6 klasy?

Św.: Świetnie zdała, braki już wypełniła.

Przew.: Skąd pani wie o tej awanturze, po której nastąpił wyjazd dzieci do Broszyna?

Św.: Dowiedziałam się o tem pośrednio.

Przew.: Czy to nastąpiło wskutek awantury?

Św.: Tak.

Przew.: Lusia mówiła pani, że to osobne zamieszkanie napełniło ją ogromną radością?

Św.: Poczuciem zwycięstwa. Mówiła, że to będzie wyzwolenie.

Przew.: Czy wie coś może od Lusi, kto poddał ten projekt mieszkania? — Czy może p. Gorgonowa — jak twierdzi — czy też kto inny?

Św.: Poddał Zaremba i Lusia, względnie Lusia.

Przew.: Czy p. Gorgonowa się temu sprzeciwiała?

Św.: Tego nie wiem.

Przew.: Kto pani mówił o tem, że: „Temu dziecku bardzo źle na świecie“.

Św.: Słyszałam to od siostry, właściwie od kuzynki proboszcza w Brzuchowicach.

Na prośbę przewodniczącego świadek podaje, że jest to niejaka Wronowska, zamieszkała w Brzuchowicach siostra księdza. Opowiadała ona świadkowi, że

LUSI JEST BARDZO ŹLE,

bo musi rano po bułki chodzić.

Reakcja, niepokój, wojna...

Opinja angielska o rzadach Hitlera.

Korespondent wielkiego dziennika londyńskiego, konserwatywnego „Daily Telegraph“, sformułował po przyjrzeniu się na miejscu, w Niemczech, rządom Hitlera, swoją o nich opinję. Opinja ta może uchodzić za wyraz opinji większości anglików, a charakterystycznym jej leitmotivem jest niepokój o dalsze losy miotanych burzą Niemiec a wreszcie i Europy.

„Daily Telegraph“ pisze:

„Niemcy znajdują się pod władzą teroru, który nie wiele się różni od tyranji absolutnej... W całych Niemczech nie znajdzie dzisiaj inteligentnego człowieka, któryby wierzył w legendę podpalenia Reichstagu przez komunistów.

„Sami przywódcy armji Hitlera, sztab jego, nie wierzy w zdolności „wodza“ jako męża stanu, oceniają go jako demagoga, zdolnego mówcę, organizatora — i na tem koniec. Zadania, które stoją przed Hitlerem przerastają jego zdolności i możliwości. Dla mnie osobiście nie ulega kwestji, że współpraca Hitlera z Papenem i Hugenbergiem nie może trwać długo.

„Twierdzę z całą stanowczością na podstawie ścisłych danych, nie obawiając się zaprzeczenia z żadnej strony, iż hitleryzm jest ruchem militarystycznym i że całe Niemcy, od krańca do krańca, przygotowują się do ewentualnej wojny. Przyjrzyjmy się np. temu, co nosi nazwę komisarjatu dla spraw lotnictwa. Jest to w rzeczywistości ministerjum lotnictwa, którego właściwym celem jest przygotowanie lotnictwa do zadań wojskowych. Kapitan Goering, as lotniczy z czasów wielkiej wojny, zgromadził i zwerbował większą część dawnych lotników wojskowych, których rozlokował jako instruktorów w rozmaitych obozach ćwiczebnych. Tak samo w zakładach chemicznych i fabrykach maszyn wszystko jest przygotowane ku przejściu na fabrykację materjałów wojennych w razie potrzeby.

„Drakońskie prawa i dekrety o zachowaniu tajemnicy wojskowej i o szpiegostwie w przemyśle są tylko jednym z przejawów nastawienia ogólnego w kierunku przygotowań do wojny. Polityka antypacyfistyczna i zwalczanie jaknajostrzejsze pacyfizmu w kraju wiąże się tak ściśle z tem wszystkiem, jak bagnet z karabinem.

„Niemcy dzisiejsze są źródłem i ogniskiem niepokoju i obaw dla całego świata. Nowe Niemcy, Niemcy demagogji i zuchwalstwa grożą całej Europie. Brunatne koszule rządzą dzisiaj Niemcami, aczkolwiek nie stanowią większości w kraju. A jednak nakazali dla siebie posłuch, raczej wymusili go. Wydaje się obserwatorowi obcemu, iż wrogowie hitlerowców wszystkich od cieni przeniknięci są takim strachem przed represjami, iż wyrzekli się zupełnie zamiaru i chęci protestowania.

„W Niemczech hitlerowskich zniknęła zupełnie wolność słowa i myśli; pozamykano setki dzienników i perjodyków. Hitlerowcy stoją ponad prawem i legalizmem. Widywałem sceny takie w Berlinie oto dwóch gołowąsów umundurowanych chce przejść przez zatłoczoną pojazdami jezdnię; wznoszą do góry ręce — i oto, jak na skinienie różdżki magicznej, zatrzymuje się cały ruch, stają wszystkie auta i wozy. Sceny te powtarzały się niejednokrotnie na słynnej ulicy pod Lipami.

„Hitlerowcom [illegible] się dzieje.

W miastach niemieckich widzi się setki młodych ludzi, dobrze odżywionych, dobrze odzianych, umundurowanych. Spacerują po ulicach z dumą i pewnością siebie — oni rządzą, oni są panami sytuacji. A o kilka ulic dalej spotyka się ludzi w starszym wieku, żebrzących o mały datek na kawałek chleba, ludzi, których sam wygląd mówi, że nie byli zawodowymi żebrakami, że najokrutniejsza nędza wypchnęła ich na ulicę w poszukiwaniu paru groszy niezbędnych na przeżycie dnia.

Te nowe Niemcy dzisiejsze są obrazem smutnej i groźnej rzeczywistości. Nędza Niemiec bezrobocia schowała się za kulisami, na froncie paradują arogancko i butnie hitlerowcy. Arogancja i wyzywająca buta hitlerowców może zagrozić pokojowi Europy, może sprawić niejedną przykrą niespodziankę.

E. R.

Opieka nad dzieckiem

— obowiązkiem społecznym.

Obserwując życie społeczne możnaby powiedzieć, że kryzys gospodarczy jest doskonałą szkołą ofiarności społecznej na rzecz tych, którzy na skutek braku pracy stracili możność prymitywnej nawet egzystencji.

Widzimy to szczególniej na terenie szkół, gdzie dzięki ofiarności publicznej tysiące dzieci otrzymuje skromny, ale ratujący je od ostatecznego głodu, posiłek, a często i pomoc materjalną, w różnej przejawiający się formie.

Tylko akcja ta, że wszechmiargodna uznania, pozatem, że jest niedostateczną, gdyż nie daje dziecku całkowitej opieki i nie obejmuje wszystkich dzieci pomocy potrzebujących i, jak każda ofiarność publiczna jest dorywczą, zależną od woli nastawienia psychicznego ofiarodawcy — ma pozatem pewien minus wychowawczy. Szczególniej, gdy jest wadliwie zorganizowana.

Ofiarność nie może być jałmużną. Jałmużna bowiem u ofiarodawcy rodzi pychę, że on.., z piedestału swej wyższości materjalnej coś biednemu rzucić raczył.. Biorącego natomiast jałmużna poniża i demoralizuje.

Widzimy to szczególniej na terenie szkoły. Dzieci zamożniejsze przynoszą śniadania zapasowe i oddają je same dzieciom biednym. Od strony ofiarności fakt ten budzi u nas uczucie najgłębszej sympatji, za to od ostrony wychowawczej — rodzi głos sprzeciwu.

W dziecku ofiarodawcy rośnie pycha, uczucie wyższości ponad szary tłum. Dziecko — nędzy, jeśli jest ambitne nie chce przyjąć daru od swego współrówieśnika. Może to dziecko inteligenta, które niedawno jeszcze pomagało innym. Mniej ambitne przyjmuje z pewnem zażenowaniem. Ale z czasem głód zabija ambicje, wstyd i zażenowanie.

Społeczność dziecięca dzieli się nadających i biorących, ofiarodawców i żebraków, którzy domagają się ofiary. I ten moment jest dla wychowawcy nad wyraz przykrym.

Czy analogicznie nie deprawuje się dusza i starszego pokolenia? I czy to nic ma wpływu na dzieci? Nigdy nie spotykaliśmy tyle dzieci żebrzących na ulicach co obecnie.

Skoro opieka społeczna nie może u nas mieć form obowiązku ustawowego i musi koniecznie opierać się na filantropji społecznej — czyby nie można zorganizować jej tak, aby nie zabijała ambicji i nie demoralizowała?

Możeby można było w akcji tej zarzucić ton wspaniałomyślnego gestu, a sprowadzić ją do roli obowiązku człowieka sytego na rzecz głodnego.

Jest to szczególniej konieczne na terenie szkoły, gdzie dziecko musi czuć, że udzielana mu pomoc nie jest jałmużną, a obowiązkiem, za który ono poźniejszą pracą odpłaci.

Przecież to takie łatwe i proste. Ofiarodawcy, nie wyłączając i dzieci, ofiary składać mogą albo u kierownika szkoły albo osobie do tego upoważnionej. Dostarczanie dzieciom pożywienia i wszelkiej pomocy odbywać się może w atmosferze, w której nie ma filantropa i nędzarza. w atmosferze domowej patrjarchalnej, takiej — któraby nie deprawowała młodych dusz dziecięcych.

Jałmużna boli i upadla obie strony.

A szkoła ma wychowywać obywateli równych, równie poczuwających się do wspólnego wznoszenia posiadanych dóbr na rzecz społeczności,do wzajemnej pomocy, nie z racji ich wyższości czy niższości, ale z nakazu etyki i poczucia wspólnoty społecznej.

Al. R.

Zniżka cen węgla.

W „Dz. Ust. R. P.“ nr. 18, poz. 125, ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Rozporządzenie to, wydane na podstawie rozp. prezydenta Rzplitej o regulowaniu obrotu węgla. składa się z 6 artykułów i zawiera w art. 1 tabelę maksymalnych cen węgla w sprzedaży krajowj loco kopalnia — według systemu podziału węgla na klasy, stosowanego dotychczas przez konwencję węglową.

Jednocześni zaznaczono, że za t. zw. kostkę sprzedawca może doliczać 1.50 zł. na tonnie od wyżej wspomnianych cen maksymalnych. To też zgodnie z naszą zapowiedzią obniżka cen wynosić będzie od 14 do 20 proc.

Na uwagę zasługuje par 2. który brzmi: „Udzielane **przez przemysł węglowy, według dotąd przyjętych przez polską konwencję węglową wysokości, oficjalne rabaty; dla nabywców winny być nadal stosowane od cen podanych w par. 1“.** Jednocześnie par. 5 mówi o ukaraniu winnych przekroczenia przepisów, zawartych w pierwszych 2-ch paragrafach rozporządzenia.

Wynika z tego, że zniżka cen węgla w sprzedaży detalicznej. na którą to zniżkę złoży się oprócz redukcji ceny loco kopalnia również potanienie transportu — będzie poważne, **gdyż skasowniu ulec mogą tylko bliżej nieokreślone t. zw tajne rabaty, oficjalny zaś rabat pozostanie w mocy.**

Paragrafy 3 i 4 mówią o kontroli nad wykonywaniem rozporządzenia, którą sprawować będą: minister przemysłu i handlu oraz podległe mu władze górnicze, jak również o kosztach kontroli, **przewidzianych w wysokości pół grosza od tonny węgla, sprzedanej na rynku wewnętrznym. Koszta kontroli ponoszą kopalnie, wzgl. ich organizacje handlowe.**

Zgodnie z brzmieniem par. 6 rozporządzenie wchodzi w życie w 7 dni od dnia ogłoszenia, czyli dn. 28 bm.

W ten sposób, jak było już zapowiedziane, przymusowa obniżka cen węgla staje się rzeczywistością.

NA MARGINESIE.

Pora grafomanow.

I znowu mamy wiosnę! Tyle razy widziało się ją w swem życiu, a przecież zawsze wabi i czaruje, zawsze jest piękna, ponętna i porywająca.

Najpiękniejszą sztukę teatralną, największe arcydzieła genjalnych twórców można dwa razy oglądać. Za trzecim razem najcierpliwszy anioł zaklnie i ucieknie w połowie aktu, trzasnąwszy za sobą drzwiami. Inaczej z nią, z wiosną. Szczęśliwy, kto sto razy może wzrok napawać jej urokiem!

Ale.. Nie, proszę nic złego o wiośnie nie myśleć. Wiosna jest bez „ale“. I to nie jej wina, że wraz z budzącemi się do życia owadami wyłazi ze swej kryjówki, gdzie w śnie letargicznym zimę spędził, wierszokleta - grafoman.

Ciągną pojedynczo i gromadą, obijając progi redakcyjne i znosząc płody swoich natchnień w postaci poematów. sonetów, elegij, anakreontyków etc.

I niema na nich sposobu. Na muchy jest lep, na myszy są pułapki, przeciwko szczurom istnieje jakaś cebula (bliższych informacyj udzieli magistrat), na robactwo jest proszek perski, ale żaden Edison i żaden Marconi nie wynalazł skutecznego środka przeciwko grafomanom.

Powiadacie państwo — woźny redakcyjny. Owszem, dawniej był skuteczny, ale po wojnie przestał działać.

Przed wojną taki dopust boży, czyli wierszokleta - grafoman, miał swój uniform. Nosił pelerynę, kapelusz z wielkiem rondem. a ponadto od lat był nie myty, niegolony, niestrzyżony i nieczesany.

Nawet nierutynowany woźny już wiedział, że takiego pacjenta należy z miejsca spławić, zapewniając go, że redaktor naczelny wyjechał na kilka dni do Afryki na polowanie, że sekretarza niema, bo akurat żona rodzi. a zastępca ich zapadł na szkarlatynę i nikogo nie przyjmuje, oraz że najlepiej zrobi, jeżeli ze swym wiosennym poematem lub odą zgłosi się w listopadzie.

Dzisiaj sprawa jest nieco trudniejsza. Grafoman zakonspirował się. Raz przybiera na siebie kształt sędziwej, czcigodnej matrony, to znowu uroczego dziewczęcia. Raz zjawia się w postaci zażywnego, solidnego pana, to znowu w postaci wojskowego lub młodzieńca. Nietylko żaden woźny. ale żaden psycholog, ani żaden Szerlok Holmes nie pozna, że pod miłą, niewinną, sympatyczną postacią kryje się straszliwy, groźny i mściwy grafoman.

To się zdarzyło wczoraj. Przyszedł taki i gdał, gadał... Zostawił płód swego natchnienia.

Macie je:

Wiosna, wiosna, wiosna, wiosna!
Wszędzy brzmi ta pieśń radosna
Popłynęły Bug i Prosna,
Poszły w tany dąb i sosna,
A w powietrzu pieśń miłosna
Dźwięczy, którą śpiewa kos na
Drzewie siedząc. Już za góry, nos na
Kwintę spuściwszy bezlitosna
Poszła zima. Niech kupi los na...
Nie można dłużej... Dość!

—o()o—

Zgon „Yo--yo“

niech żyje „Jig--san“

W Ameryce yo — yo zmarło już śmiercią naturalną. Wszyscy, starzy i mali entuzjazmują się nową grą „jig — san“. Jest to sztuka składania obrazków z najdziwaczniej pociętych na części tabliczek. Właściwie nie jest to nowa gra. W Anglji znano ją oddawna, a nazywała się „puzzle“. Była o ulubiona gra na dworach cesarskich, grano w „puzzla“ na dworze rosyjskim, a król Edward VII miał podobno komplet tej gry, składający się z 1.500 części i spędzał całe godziny nad układaniem obrazków. Stany Zjednoczone oszalały obecnie na tym punkcie. Fabryki wypuszczają do pół miljona kompletów „jig — san“ miesięcznie „Jig — san“ można nabyć wszędzie, w uniwersalnym magazynie w sklepie kolonjalnym, w kiosku, u fryzjera itd.

Strajk w „Klimontowie" i na „Mortimerze" trwa nadal...

Strajk na kopalni „Klimontów" i „Mortimer" trwa w dalszym ciągu.

Od 14 bm. robotnicy nie opuszczają podziemi kopalni, znosząc niewiarygodne trudy, zimno i głód.

W dniu wczorajszym na obu kopalniach panował zupełny spokój. Robotnicy porozumiewali się telefonicznie z powierzchnią i przyjmowali pożywienie, które przynosiły na kopalnie rodziny strajkujących. Jak to donosiliśmy, onegdaj w nocy wyjechało do Warszawy do ministerjum opieki społecznej dwuch delegatów z pośród strajkujących robotników, a mianowicie *p. Szymanek* z kop. Klimontów i *p. Śledź* z kop. „Mortimer".

Jak się dowiadujemy, inspektorat pracy w Sosnowcu sporządza już listy zasiłkowe dla robotników z „Klimontowa" i „Mortimeru".

Dla strajkujących robotników w dalszym ciągu napływają dary w naturze i datki pieniężne. Do administracji „Expresu Zagłębia" wpłynęło znów około 200 zł.

* * *

Na obydwu kopalniach nastąpiło znaczne złagodzenie naprężenia.

Rodziny strajkujących nie gromadzą się tak tłumnie przed murami kopalni.

W znacznej mierze do wyjaśnienia sytuacji przyczyniło się oświadczenie p. wojewody, który kategorycznie stwierdził, że robotnicy, nie mający prawa do zasiłków z funduszu bezrobocia, pomoc tę jednak otrzymują.

Najważniejszą kwestją, domagającą się uregulowania — będzie kasa bracka. w której robotnicy posiadają duże wkłady.

Niewątpliwie i ta sprawa rozwiązana zostanie pomyślnie..

Zatopienie kopalni „Klimontów" pozostaje narazie w sferze projektów towarzystwa sosnowieckiego, sprawa ta bowiem nie zostanie tylko rozstrzygnięta jednostronną decyzją zarządu towarzystwa.

Wypadki na „Klimontowie" i Mortimerze" odbiły się głośnym echem w całej Polsce.

Rozpaczliwy strajk górników w obronie zagrożonych warsztatów pracy — budzi wszędzie współczucie i sympatję dla strajkujących.

Wczoraj na „Klimontowie" bawiło kilku dziennikarzy stołecznych, którzy wyczerpująco informowali się o sytuacji.

Reforma administracji.

PROJEKT ROZPARCELOWANIA WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Prasa warszawska donosi, że w min. spraw wewn. odżyły znów projekty nowego podziału administracyjnego państwa. Część województw uległaby likwidacji, a pozostałyby jedynie następujące: krakowskie, lubelskie, lwowskie, łódzkie, poznańskie, pomorskie, mazowieckie, (dawne warszawskie), poleskie, wołyńskie, wileńskie, stołeczne. **Woj. kieleckie ma być rozparcelowane pomiędzy: łódzkie, krakowskie i mazowieckie**, nowogrodzkie między poleskie i wileńskie. Woj. stołeczne miałoby objąć także okolicę, t. j. powiat warszawski i część przylegających.

Budowa tanich domków w Dąbrowie.

Onegdaj bawiła w Dąbrowie wojewódzka komisja szacunkowa, celem przeprowadzenia szacunku gruntów poleśnych na kol. Staszica, na których wybudowane zostaną tanie domki.

W skład komisji oprócz przedstawiciela województwa *inż. Planiewicza* i przedstawiciela banku gosp. krajowego *Broncia* wzięli udział *wiceprezydent Trzęsimiech*, ławnicy: *Wierzbicki i Lewicki* oraz *inż. powiatowy Laubitz* i nacz. urzędu skarb. *p. Tarnowski.*

Osoby, budujące domki otrzymywać będą pożyczkę w wysokości 50 prc. kosztów budowy. Zaciągniętą pożyczkę będzie trzeba spłacić w ciągu 15 lat.

Jak nas informują, kandydatów na budowę tanich domków jest b. dużo. Budować tanie domki na tych terenach będą różne związki, jak pracowników tramwajowych, pocztowych, miejskich i t. p.

Postrach przedmieść Dąbrowy osadzony w więzieniu.

Mieszkańcom przedmieść Dąbrowy dobrze jest znane nazwisko braci Franciszka i Juljana Smagałów (Szopena 70), którzy stali się postrachem całej okolicy. Mimo, że rejestr karny obydwu oddawna był szczelnie wypełniony, bracia Smagałowie dopiero teraz osiedli za kratkami na czas dłuższy.

Kilka dni temu Franciszek Smagała dostał w sądzie okręgowym cztery lata za zniewolenie swej sąsiadki i osiadł w więzieniu, wczoraj znowu druga chluba rodu Smagałów 27-letni Juljan odpowiadał przed sądem za napad rabunkowy.

Do Dąbrowy przyjechało w poszukiwaniu pracy dwóch kmiotków z powiatu jędrzejowskiego, niejaki *Teofil Kozibak i Józef Wieczorek.* Szukali oni pracy od rana, łudząc się nadzieją, aż nastał wieczór i trzeba myśleć było o noclegu.

Udali się na ulicę Szopena. Kiedy przechadzali się bezradni, wyrosły obok nich jakieś dwie postacie. Ktoś kazał im podnieść ręce do góry, milczeć i wydać pieniądze.

Struchleli kmiotkowie wydali ostatnie grosze w ręce napastników. Razem mieli dwa złote i 20 groszy. Z płaczem prosili, by im pozostawiono chociaż kilka groszy na chleb. Rabusie rzucili im 20 groszy i znikli w zaułkach.

Znalazłszy się bez grosza i dachu nad głową, poszukiwacze pracy z jędrzejowskiego udali się do komisarjatu, by podzielić się swą niedolą i przygodą, której, jak mówili — „jako żywo" — nie spotkali.

Odnalezienie rabusiów nie napotkało na większe trudności. Jednym z nich był Juljan Smagała, który jako drugiego sprawcę wskazał swego kolegę Stanisława Milczarka (Żeromskiego 39), na ławie oskarżonych zasiedli zatem obydwaj.

Po dwugodzinnej rozprawie sąd skazał Smagałę na dwa i pół roku więzienia, Milczarka natomiast uniewinnił, wobec zbyt nikłych przeciwko niemu poszlak.

Prokurator zapowiedział apelację

OBNIŻKA CZYNSZU W DOMACH Z. U. P. U.

W dniu wczorajszym odbyła się w ministerjum opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń, p. Lgockiego, konferencja w sprawie czynszów w domach zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Na konferencji ustalono konieczność obniżenia czynszów w tych domach ze względu na ogólną obniżkę uposażeń pracowniczych. Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych przedłożyć mają ministerjum opieki społecznej w najbliższych dniach wnioski w sprawie wysokości tej obniżki, która wejdzie w życie począwszy od dnia 1 kwietnia rb. na przeciąg roku.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. Azef rewelacyjna sztuka w 10-ciu odsłonach, w doskonałej obsadzie. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

Pepina głośna operetka, która nie schodziła z repertuaru stolicy przez 4 miesiące, odegrana zostanie jutro w piątek przez zespół „Operetki warszawskiej" pod kier. **M. Domosławskiego.** Główne role wykonają pp. Xenia Grey, Lula Kryńska, Marjan Domosławski, Tadeusz Laskowski, Zbigniew Bigot, Władysław Ostrowski i inni

Obsada ta daje pełną rękojmię poziomu. Ceny miejsc od 1.09 do 4.70.

Janina Piaskowska, która się zapisała chlub. w pamięci naszych teatralnych bywalców rolą „Yorah" w „Radości kochania" wystąpi wkrótce w otoczeniu naszego zespołu w swej świetnej kreacji w komedji **Simona J. Devala.**

Wielka rewja warszawska wystąpi gościnnie w poniedziałek dn. 27 bm.

Tragiczna śmierć starca.

SPRAWCĄ POŻARU 14-TO LETNI CHŁOPIEC.

W dniu 21 bm. z mieszkania zajmowanego przez 82-letniego starca Jakóba Rodasika, we wsi Krzykawa gm. Bolesław, (pow. olkuskiego), zamieszkałego w domu Stefana Ziętka, w pewnej chwili zaczęły się wydobywać kłęby dymu.

Zauważył to pierwszy sam gospodarz i pobiegł do izdebki starca. Pewne sprzęty domowe ogarnął już ogień, wskutek czego Ziętek obficie zalał je wodą.

Po usunięciu dymu przez otwarcie okien i drzwi, zauważył na ziemi nieruchome ciało mieszkańca izdebki, Rodasiaka. Starzec był zaduszony dymem i nie zdołano go już uratować

Jak się okazało, ogień zaprószył w izdebce 14-to letni synek Ziętka. bawiąc się zapałkami. Denat, zaduszony dymem był niedołężnym i niewidomym starcem

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 23 Czwartek

Dziś: Pelagji

Jutro. Marka

Wschód słońca: 5.41

Zachód słońca: 18.1

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 23 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 12.30. Kom. PIM. 12.35. 21 koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Ins. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Płyty. 15.50. Muzyka lekka. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Recital. śpiew. 17.40 Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystow. 18.20. Wiad. bież 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Przysposob. Roln. 19.30. Pras. Dz. Radj. 19.45. Omówienie koncertu z Wiednia. 20.05. Tr. z Wiednia. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.45. Słuch. p. t. Pigmaljon. 22.45. Płyty. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA

Piątek, 24 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.35. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odcyt z Poznania. 17.00. Koncert popołudn. 17.55. Program na dz. następny. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Polskie trampy. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55 Kom. meteor. i kom. polic.

KATOWICE.

Czwartek, 23 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu. 12.10. Intermezzo muz. 12.30. Tr. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25 Kom. gospod. 15.35. Odczyt z Warsz. 15.50. Muzyka lekka. 16.25. Francuski 16.40. Odczyt z Krak. 17.00 Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warszawy i Wiednia. 22.30 Program na dz. nast. 22.35. Płyty. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Szewcy w hołdzie marsz. Piłsudskiemu.** W lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan., cech szewcko—cholewkarski przy bardzo licznym udziale swych członków uroczyście obchodził dzień imienin marsz. Piłsudskiego W czasie uroczystości referat o roli marsz. J. Piłsudskiego oraz o znaczeniu dnia Jego imienin wygłosił starszy cechu p. Brudek, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskiego.

Z kolei omówiono szereg spraw zawodowych.

(k) **Kupując spodnie skradli zegarek.** Kiersz Aba, zam. przy ul. Plac Wolności nr. 11, zameldował, że dnia 20 bm. wieczorem przyszło do jego sklepu 2 nieznanych osobników w celu kupna spodni jednak spodni tych nie kupili, a skorzystawszy z nieuwagi Kiersza — skradli mu zegarek niklowy, wart. 10 zł.

(k) **Oszukał st. szeregowca plutonu żandarmerji.** Kazimierz Świtek, starszy szeregowiec plutonu żandarmerji w Kielcach, zameldował, że do jego matki Stanisławy Świtek, zam. we wsi Berezów, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, zgłosił się Adolf Błaszkiewicz. zam. w Kielcach przy ul. Jasnej i pod pozorem, że przyniesie Świkowi, zgubiony przez 8 zł. Ponadto Błaszkiewicz pod pozorem, że przyniesie Świkowi. zgubiony przez niego zegarek wyłudził od Świtka 4 zł.

Oszusta aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Nieuczciwy gospodarz.** Kumor Wincenty, zam. przy ul. Hożej nr. 54. zameldował, że dnia 18 bm. płacąc za lokal gospodarzowi domu Mazurowi Stanisławowi z Niewachlowa — czynsz miesięczny w sumie 20 zł., przez pomyłkę dał banknot 100 zł., jednak Mazur 80 zł. nie zwrócił mu.

DOM NOCLEGOWY ABRAMA ROZENBERGA I FINKELSZTAJNA MELINĄ ZŁODZIEI MIĘDZYNARODOWYCH.

Ostatnio policja kielecka aresztowała na stacji kolejowej Dawida Mileckiego z Warszawy, międzynarodowego złodzieja, karanego już kilkakrotnie za różne kradzieże. W toku dochodzenia policja ustaliła, że Milecki mieszkał u Abrama Rozengerga, który często wyjeżdżał do Warszawy i tam obracał się wśród świata przestępczego.

Zaznaczyć należy, że swego czasu w domu zajezdnym Finkelsztajna i Rozenberga, Rynek nr. 16 dokonano kradzieży 1.200 dol., które skradł Beryś Froll ze Lwowa, również międzynarodowy złodziej — włamywacz

Obecnie policja zatrzymaał Mileckiego i Rozenberga i przekazała ich do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

(k) **Kino teatr.** Kino „Czwartak" — „Kochaj mnie dziś".

W niedzielę dn. 26 bm., w teatrze polskim „Wieczór pieśni i tańca". W wykonaniu artystów scen warszawskich.

(k) **Porwana kobieta okazała się dziewczyną lekkich obyczajów.** Kilka dni temu donosiliśmy o uprowadzeniu z śródmieścia Kielc Anieli Chmielewskiej, zam. w Kielcach przy ul. ks. Poniatowskiego nr. 26, którą następnie po upiciu wódką miało zgwałcić 3 nieznanych osobników.

Obecnie po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa wyszło na jaw, że Chmielewska od dłuższego czasu uprawia tajny nierząd i jest wenerycznie chora. Chmielewska sama poszła z 3 nieznanymi sobie osobnikami do ich mieszkania, za co jako wynagrodzenie otrzymała weksel bezterminowy na 10 zł., a ponieważ po upływie kilku dni nie zapłacono jej omówionej kwoty, złożyła przeciwko tym osobnikom zameldowanie w policji o porwaniu jej i zgwałceniu.

(k) **Kółko rolnicze w Kromołowie.** W Kromołowie przy współudziale instruktora O. T. O. i K. R. p. W. Wereszczaki odbyło się doroczne zebranie kółka rolniczego. Zebranie zagaił p. Cerek, przewodniczył p. Molicki. Sprawozdanie z działalności ogólnej oraz kasowe zdał p. Turly.

Walne zgromadzenie po udzieleniu zarządowi absolutorjum, dotychczasowy zarząd wybrało przez aklamację ponownie. Przed zamknięciem obrad instr. p. W. Wereszczaka wygłosił referat na temat „Konkursy wśród samodzielnych gospodarzy".

(k) **Kursy przodowników przysposobienia rolniczego.** Okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych, dzięki któremu stan kultury rolnej w powiecie zawierckim ostatnio stanął na wysokim poziomię, stara się o wpajanie zamiłowania do rolnictwa wśród młodzieży wiejskiej. W tym celu, nieomal w każdej większej wsi prowadzi się przysposobienie rolnicze młodzieży.

Aby jednak przygotować odpowiednie kadry przodowników przysposobienia rolniczego, zostają zorganizowane jednodniowe kursy, a mianowicie 26 bm. w szkole rolniczej w Koziegłowach dla Pinczyc, Koziegłówek, Koziegłów, Lgoty i Gniazdowa. Dnia 2 kwietnia w sali sejmiku w Zawierciu dla Moczydeł, Blanowic, Łośnic, Pomhonje, Kromołowa, Włodowic i Mirowa.

—oOo—

SPRAWCA KRWAWYCH ZAJŚĆ DALESZYCKICH PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W KIELCACH.

W sądzie okręgowym w Kielcach toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko Wosiowi, gajowemu lasów państwowych z nadleśnictwa Daleszyce. Woś w roku ubiegłym wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią wywołał krwawe zajście z tłumem, wskutek czego musiała interwenjować policja i użyć broni palnej.

W rezultacie zajść kilka osób z tłumu zostało zabitych i rannych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał gajowego Wosia za nieostrożne obchodzenie się z bronią na 1 rok więzienia.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Uroczystości strzeleckie

w powiecie zawierckim.

Strzelcy powiatu zawierckiego obchodzili dzień imienin marszałka Piłsudskiego, nader uroczyście. W przeddzień imienin odbyły się we wszystkich oddziałach Z .S. uroczyste akademje, poprzedzone capstrzykami. Tegoż dnia członek zarządu powiatowego Z. S. M. Sowiński, na czele delegacji z miejscowego oddziału Z. S. złożył w imieniu powiatowego zarządu i powiatowej komendy Z .S. wieniec na grobie poległych w Krzywopłotach legjonistów.

W dniu 19 marca staraniem powiatowych władz strzeleckich odbył się tradycyjny marsz gwiaździsty na trasie 15 kilometrów z miejscowości: Żarek, Myszkowa i Siewierza do Koziegłów, gdzie skoncentrowały się główne uroczystości strzeleckie.

W marszu tym wzięło udział 15 drużyn strzeleckich, 3 drużyny zw. podof. rez., jedna kolejowego PW., 3 drużyny straży ogniowych, 2 drużyny harcerskie, oraz 2 drużyny inne. Razem startowało 26 drużyn.

Odbył się również bieg okrężny na 3.000 mtr.

Po nabożeństwie drużyny startujące i miejscowe organizacje wzięły udział w pochodzie, który skoncentrował się na rynku. Tu powitał zebranych imieniem miejscowego komitetu obchodu p. Cesarz oraz imieniem miejscowego oddziału Z. S. kierownik szkoły p. Utracki poczem w natchnionych słowach głęboko ujęte przemówienie wygłosił ksiądz major Chorodowski, proboszcz z Targoszyc.

Po tem przemówieniu, które do głębi wzruszyło zebranych i dało im odczuć potęgę ducha wodza narodu, marszałka Józefa Piłsudskiego, zabrał głos p. Pytlarz, kierownik powiatowego zarządu Z. S., na którego apel zgromadzeni entuzjastycznie złożyli ślubowanie i uchwalili rezolucje następującej treści:

My strzelcy powiatu zawierckiego członkowie oddziałów kolejowego PW., związku podoficerów rezerwy, straży ogniowych, drużyn harcerskich, rzemieślnictwa i zebrani obywatele w dniu 19 marca 1933 w Koziegłowach na uroczystości strzeleckiej, zorganizowanej z okazji imienin marsz. Józefa Piłsudskiego oraz powiatową komendę i powiatowy zarząd związku strzeleckiego w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, komunalnych i duchownych — jednomyślnie uchwalamy i ślubujemy:

1) stanąć solidarnie w obronie granic naszego Państwa, znojem i krwią żołnierza polskiego wywalczonych, w razie jakichkolwiek zamachów na ich całość.

2) zachować zimną krew i zdecydowaną podstawę wobec ostatnich wystąpień Hitlera i jego towarzyszy, oraz bronić naszych odwiecznych praw do Śląska, Bałtyku, Pomorza i ujścia Wisły,

3) wytrwać w idei, ustalonej przez zwycięskiego wodza narodu, marszałka Józefa Piłsudskiego, na zew Jego i Ojczyzny stanąć karnie i ofiarnie do pokojowej pracy celem zwalczenia kryzysu, naszego największego wroga wewnętrznego.

Silni jednością, ukrzepieni wiarą w lepsze i mocarne jutro, stajemy do „Wyścigu pracy" nad utrwaleniem i zabezpieczeniem zrębów naszego odrodzonego Państwa".

Po uchwaleniu rezolucji, która została złożona na ręce **p. Wł. Goronia**, zast. star., oraz na ręce obwodowego komendanta PW. i WF. 11 pp., p. majora **Michockiego**, odbyła się przed przedstawicielami władz defilada, poczem zawodnicy udali się na obiad żołnierski.

Uroczystości w Koziegłowach wypadły imponująco, co w dużej mierze należy zawdzięczać miejscowemu społeczeństwu, które w zrozumieniu doniosłości tej imprezy strzeleckiej wzięły w niej tłumny udział i w dużej mierze przyczyniły się do ich usprawnienia i uświetnienia.

Tego samego dnia w Zawierciu odbyło się strzelanie o odznakę strzelecką II i III klasy.

Wyniki zawodów, przyznanie miejsc i nagród zostaną ogłoszone przez główną komisje sędziowską po rozpatrzeniu zgłoszonych protestów

Cuchnące gruczoły śmierdziela.

SMUTNA PRZYGODA UCZONEGO.

Zdarzyło nam się widzieć na komicznych filmach amerykańskich sceny, których znaczenie pozostawało dla nas niejasne: były to sceny spotkania ludzi z małem czarno - białem zwierzątkiem, którego widok przyprawiał ich o niebywałą panikę.

Niezrozumiały był dla nas strach, z jakim ci ludzie uciekali przed tą napozór niewinną istotą.

Otóż, zwierzątko to nosi nazwę śmierdziela, i oto co pisze o niem uczony dr. Alfred Worm, mieszkający na Filipinach:

„Wszyscy mieszkańcy wysp Filipińskich znają śmierdziela, i na jego widok uciekają w panicznym strachu. Jest to zwierzę wielkości małego kociaka; pod ogonem posiada dwa gruczoły, wydzielające ciecz o zapachu tak potwornym, że człowiek nie jest go w stanie znieść... Pewnego dnia udało mi się z dużej odległości zabić takiego śmierdziela. Pewien przyrodnik, znajdujący się na wyspie, postanowił wyzyskać ten fakt dla swych doświadczeń i wyciąć gruczoły wydzielające ową cuchnącą ciecz. Widziałem go po zabiegu. Miał wygląd człowieka umierającego.

— To było najokropniejsze co przeżyłem w ciągu wielu lat — jęczał.

W parę dni potem spotkałem go w Manili. Oświadczył, że jeszcze nie otrząsnął się z ohydnego wrażenia. Wszystkie instrumenty, jakiemi wycinał gruczoły, śmierdziela, wyrzucił do morza, ubranie, w którem dokonywał doświadczenia, spalił. Mimo to, zapach prześladował go wszędzie".

Największy żołnierz na świecie

w armii jugosłowiańskiej.

Istnieje na świecie człowiek, który na swój garnitur — zwykły męski garnitur marynarkowy — zużywa 6 i pół metra materjału! Jest to młody wielkolud Hans Schlichter, dwudziestoletni obywatel jugosłowiański z miasteczka Welici Beczerek.

Ambicja tego dryblasa 225 centymetrowego jest karjera filmowa. Lekarze belgradzcy rokują mu piękną przyszłość w roli Guliwera obliczając, że rosnąc w obecnem tempie dojdzie do 275 centymetrów wysokości

Zaznaczyć należy, że Hans w szesnastym roku życia miał zaledwie 171 cm., potem puścił się w górę, jak trawa na wiosnę i dziś „robi" po 15 cm. na kwartał.

Pod względem umysłowym wielkolud jest zupełnie normalny. Ukończył szkołę średnią, włada biegle językiem serbskim, niemieckim, węgierskim i rumuńskim.

Niedługo ma wstąpić do wojska, w którem przygotowano dlań specjalne mundury. Będzie najwyższym żołnierzem świata.

(k) **W czasie ujeżdżania ogiera poniósł śmierć.** Onegdaj w majątku Jacenów, gm. Sadowice, pow. opatowskiego, w czasie ujeżdżania ogierów zakupionych przez skarb państwa wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ ujeżdżacz ogierów Stanisław Murzyn, lat 25, zam. we wsi Obręczna, gm. Sadowice.

Murzyn dosiadłszy jednego z ogierów spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Z SOSNOWCA.

(s) **Żabotyński w Sosnowcu.** Dziś przyjeżdża do Sosnowca prezydent wszechświatowej organizacji sjonistów-rewizjonistów i twórca legjonu żydowskiego W. Żabotyński.

P. Żabotyński wygłosi odczyt w kinie „Palace" o godz. 8.30 wiecz. p. t. „Walka o państwo żydowskie".

(s) **Pod adresem „Arbonu".** Do redakcji nadchodzą listy naszych czytelników, a jednocześnie stałych pasażerów miejskiej komunikacji autobusowej w Sosnowcu „Arbonu" ze skargami, że siedzenia w autobusach są popsute, że trudno na nich usiedzieć, szczególnie, gdy autobus jedzie po „kocich łbach".

Możeby zarząd „Arbonu" zechciał zwrócić na tę sprawę uwagę i wyreperował siedzenia w autobusach.

Pasażer, płacąc za bilet ma prawo do dobrego i wygodnego siedzenia.

(s) **Za świadome puszczanie w obieg** fałszywych monet 2, 5 i 10 zł., zatrzymani zostali mieszkańcy Sosnowca: Josek Fajner (Ciasna 8) i Alter Zylbersztajn (Piłsudskiego 58). Obydwaj przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W ub. tygodniu na targowice w Mysłowicach spędzono 738 szt. bydła, 2.048 świń, 148 cielat, razem 2.933 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.35 do zł. 0.75, nierogacizny zaś od zł. 1.00 do zł. 1.50. Przebieg targu: spęd normalny, targ spokojny, tendencja utrzymana.

Z CZELADZI.

(c) **Walne zebrania.** W nadchodzącą niedzielę w szkole przy ul. Będzińskiej odbędą się walne zebrania następujących organizacyj: o godz. 2 popoł. koła LOPP., o godz. 3 popoł. oddziału PCK. i o godz. 4 popoł. związku pracowników miejskich w Czeladzi.

Zarząd PCK. za naszem pośrednictwem prosi swych członków o punktualne przybycie na zebranie.

(c) **Rekolekcje wielkopostne w Czeladzi.** Wczoraj w kościele parafjalnym w Czeladzi rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne. Rekolekcje prowadzi superior salezjanin z Krakowa.

CZELADZIANIN UCIEKŁ PRZED ŚLUBEM.

Pani Marja Kużyńska, l. 28, młoda wdówka, zam. przy ul. Rolnej w Czeladzi, marzyła ciągle o nowem szczęściu małżeńskiem. To też kiedy poznała dorodnego czeladzianina 26-letniego Stefana Gretkę, niewątpiła już ani na chwilę, że wkrótce stanie na ślubnym kobiercu. P. Marja nie myliła się... W niedługim czasie utwierdził ją w tem przekonaniu fakt umówienia terminu, mającego się odbyć ślubu. P. Gretko zdecydował się nawet zamieszkać w domu swej przyszłej małżonki.

Wszystko może ułożyłoby się dobrze, gdyby nie to, że p. K. ujawniła stan posiadanej gotówki. P. G., nie namyślając się długo zażądał większej sumy pieniężnej na zakupy związane ze ślubem.

Kiedy p. G. otrzymał gotówkę wszelki ślad po nim zaginął. Zawiedziona na całej linji p. Kużyńska oskarżyła p. Gretkę przed policją o wyłudzenie zegarka i 210 zł.

(c) **Rolnicy niwelują tereny** Związek właścicieli gruntów w Czeladzi rozpoczął prace nad niwelacją terenu, od rzeźni wzdłuż ul. Milowickiej O teren ten ubiegał się magistrat, celem powiększenia parku miejskiego. Rolnicy jednak propozycji magistratu nie przyjęli i postanowili na własny koszt zadrzewić całą przestrzeń.

Z DĄBROWY.

(d) **Zebranie propagandowo - informacyjne LOPP.** W piątek o godz. 7 wiecz., w lokalu LOPP., przy ul. Sienkiewicza 11, odbędzie się zebranie propagandowo - informacyjne tych osób, które mogłyby się przyczynić do dalsze go rozwoju LOPP. na zajmowanych przez nich placówkach pracy.

SAMOBÓJSTWO 68-LETNIEJ STARUSZKI W ZĄBKOWICACH.

Mieszkanka Ząbkowic, 68-letnia Agnieszka Kożuch od dłuższego czasu cierpiała na przewlekłą chorobę.

Onegdaj wpadła w silny rozstrój nerwowy, pod wpływem którego targnęła się na życie, wieszając się we własnem mieszkaniu.

Zwłoki samobójczyni przewieziono do kostnicy szpitala.

Z OLKUSZA.

(ol) **Osobiste.** Wiceburmistrz m. Olkusza, p. Fr. Zbieg wyjechał na ćwiczenia wojskowe.

(ol) **Nagły zgon nauczyciela.** Onegdaj z niezbadanej narazie przyczyny zmarł nagle nauczyciel szkoły powszechnej w Sąspowie pod Ojcowem, ś. p. Michał Kurylowicz, lat 45.

(ol) **Otwarcie świetlicy w Ogrodzieńcu.** Przy komitecie do spraw bezrobocia w Ogrodzieńcu, otwarta została świetlica dla bezrobotnych im. marszałka Piłsudskiego. W czasie otwarcia którego do konał p. K. Berger, prezes miejscowego komitetu pomocy bezrobotnym, przemówienie wygłosił p. K. Smóła.

(ol) **Nowe władze straży w Grzegorzowicach.** W tych dniach odbyło się walne zebranie straży pożarnej w Grzegorzowicach, gm. Żarnowiec pod przewodnictwem p. Józefa Helińskiego. Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano władze tej straży, a mianowicie: pp. Piotr Kmita — prezes; M. Kasyk — wiceprezes; Wł. Grabowski — sekretarz; T. Kwiecień— skarbnik, St. Zarębowicz— naczelnik i Józef Seweryn — zastępca. Komisja rewizyjna pp. Jan Półtorak, Jan Dymacz i St. Kuliś.

Czego jeszcze chcecie kobiety?

„W 1912 roku zdobywałyśmy — W 1933 bronimy...

Znaną postacią w kołach remini stycznych Berlina jest 83-letnia Hedwig Heyl.

W ciągu 60 lat życia kobieta ta walczyła niestrudzenie o prawa dla przedstawicielek jej płci.

Obecnie, z okazji otwarcia w Berlinie wystawy „Kobieta" zwrócono się do weteranki ruchu kobiecego z zapytaniem.

Zapytanie to brzmiało: „Czego jeszcze chcecie obecnie, kobiety? Czyż nie macie już wszystkich praw?

Sędziwa „emancypantka" z całym spokojem odpowiedziała:

— W r. 1912 zorganizowano w Berlinie pierwszą wystawę kobiecą „Kobieta w domu i w pracy zawodowej". W owym czasie, my, kobiety, walczyłyśmy, by zdobyw. Teraz, po upływie 21 lat, znowu powstaje wystawa kobieca. Tym razem nie mamy potrzeby zdobywać, ale musimy bronić tego, co jest naszym udziałem. Problem się zmienił, ale nie zniknął.

DYKTATOR ROLNICZY



w Stanach Zjednoczonych p. Walla ce z nieograniczoną swobodą działania w walce z kryzysem w rolnictwie.

GORĄCE DNI WIEDNIA.



Wiedeń nie przestaje być widownią awantur hitlerowców austrjackich Gmachu parlamntu strzeże policja.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 300.000 nr. 37640+
Zł. 20.000 nr. 24091.
Zł. 15.000 nr. 7606.
Zł. 10.000 nr. 70212.

Zł. 5.000 na n-ry: 19947 28036+ 54236 59118 61538 97908 105771 106879.

Zł. 2.000 na n-ry: 1345 1985 21832 30766 42407 51292 65953 69377 77039 89412 98447 99300+ 103041 109956+ 111013 117639 117652+ 126585 134997 137776 137802.

Zł. 1.000 na n-ry: 177+ 8142 8751 29171+ 31547 33015+ 33854 40087 43352 44255 46926+ 48301+ 51710 51950 584467 61138 73455 73311 73706 7444+ 76142 77199 79704 80291 82241+ 88728 91527 95976 106694 109772 123112+ 125782 128385+ 130987 133286 134155 137286+ 146253+

Numery oznaczon + wygrywają premję.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 25

Z drugiej strony pan de Vadans w Paryżu pędził dni w osamotnieniu i smutku, widywał tylko, jak wspominaliśmy, młodszą siostrę Karolinę i jej syna.

W dwa lata po śmierci Joanny umarła pani de Challins, osierocając Raula.

Hrabia kochał siostrzeńca; przygarnął go, zabrał do pałacu na ulicę Garanciere, a następnie jedenastoletniego chłopca oddał do szkół Raul spędzał przy wuju dni świąteczne i wakacje.

Baronowa de Garennes próbowała zbliżyć się do Maksymiljana. Widząc u hrabiego szybki upadek sił, sama zrujnowana zbytkownym trybem życia, stratami, poniesionemi na giełdzie, marzyła o zdobyciu dla syna połowy przynajmniej spadku po bracie, domyślała się, że jeżeli nie zdoła przejednać go, w ta kim razie Raul de Challins zostanie jedynym spadkobiercą wuja. Hrabia pozostał obojętnym na czynione przez siostrę zabiegi Nie lubił ani baronowej, ani jej syna.

Filip nienawidził Raula. Ta jego nienawiść wynikała z dwóch przyczyn: primo, Raul posiadał znaczny majątek po matce, podczas gdy on wiedział, że baronowa niewiele mu zostawi; secundo, Filip nie mógł kuzynowi darować, że z jego krzywdą dziedziczyć prawdopodobnie będzie miljony po panu de Vadans.

Chłopcy dziećmi będąc i później w latach młodzieńczych widywali się rzadko. Filip niespokojnie zdolny lubował się w kosztownych rozrywkach, dogadzał wszystkim zachciankom i fantazjom swoim.

Raul pracowity, rozważny, obowiązkowy, szedł zawsze prostą drogą, dając się tylko powodować szlachetnym uczuciom młodego serca.

Filip po świetnie złożonych egzaminach, obrał zawód adwokata.

Raul oddał się z zapałem studjom naukowym. W dwudziestym szóstym roku był już cenionym specjalistą, mało bywał w świecie, rzadko rozłączał się z wujem, czuwając nad starzejącym się coraz więcej osłabionym hrabią z troskliwością synowską.

Młody de Challins, nie zawiązując nowych znajomości, odwiedzał tylko czasami dawną przyjaciółkę matki, margrabinę de Brennes, zamieszkującą z piękną dwudziestoletnią córką małą posiadłość w pobliżu Nanteuil-le-Haudain. W tej letniej rezydencji Raul spędzał niekiedy u tych pań po dni kilka.

Hrabia jednak z dniem każdym zapadał więcej na zdrowiu Czując dotkliwy ubytek sił, przewidując bliski koniec życia, Maksymiljan stawał się coraz posępniejszym. Ciążyły mu wspomnienia przeszłości; straszliwa scena z Ustronia nie zatarła się w jego pamięci. Pan de Vadans myślał też często o bracie swoim, o Joannie, jej dziecku.

— Czy miałem prawo być tak nielitościwym? zadawał sobie w duchu pytanie czy część ich winy nie spada na mnie. Zaślubiłem bez przy wiązania pełną wschodnitronnych zalet kobietę nie okazywałem jej ani szacunku, ani względów należnych od męża — lekceważyłem ją, zaniedbywałem... Była młoda, serce jej, odczuwające potrzebę kochania, miało skłonności dominującego już człowieka... Z innym mężem Joanna byłaby najprzykładniejszą żoną... Na mnie ciąży odpowiedzialność za jej upadek — pozwoliłem nieszczęśliwej umrzeć bez ratunku — chciałem zabić występnego niewątpliwie brata, którego grzech wszelako usprawiedliwić należało... niewinne dziecko skazałem na sieroctwo i opuszczenie... Czyż nie przekroczyłem granic przysługujących mi praw?

Hrabia, czyniąc sobie te wyrzuty, płakał rzewnie, ale łzy nie przynosiły mu ulgi, powiększały tylko cierpienia fizyczne chorego. Nieraz miał ochotę wyznać wszystko Raulowi, powiedzieć:

— Mam córkę... pragnę zobaczyć ją przed śmiercią... sprowadź tu biedną dziewczynę, którą kocham i uszczęśliwić mamy obowiązek...

Duma obrażonego, pamiętnego krzywdy swojej człowieka, przymykała mu usta.

— To niemożliwe — mówił w duchu — póki ja żyję, nikt nie powinien wiedzieć o spadłej na mnie hańbie.

W walce, prowadzonej w głębi duszy, zwyciężało uczucie zawziętości.

Wreszcie tak upadł na siłach, że już nie mógł podnosić się z łóżka. Raul błagał wuja, aby pozwolił przy wołać lekarza.

— Na co mi doktór — dowodził Maksymiljan, potrząsając głową,— na moją chorobę niema lekarstwa... Siły wyczerpane, życie uchodzi... śmierć się zbliża... Czekam jej z upragnieniem.

d. c. n.

Echa imienin m. Piłsudskiego

AKADEMJA NA KOSZELEWIE.

Staraniem klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego na Koszelewie, została urządzona akademja, ku uczczeniu 40 rocznicy marszałka. Na program złożyło się: słowo wstępne — prezes klubu M. Wróblewski, referat — prof. E. Ney, deklamacje—Gałecka, Jędrychówna, Kowalska, solo skrzypcowe — J. Martynus. Na zakończenie odegrano aktówkę pt. „Żyj Polsko" reżyserji Kwiecienia, udział w której wzięli: Kowalska, Bednarczykówna, Kucharzowna, Jachimczyk, Kurek i Sroka. Całość wypadła podniośle i ku pełnemu zadowoleniu publiczności.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W PRZYTUŁKU I SZPITALU DZIECIĘCYM.

Uroczystości imieninowe obchodzono również w przytułku dla starców w Okradzionowie i w dziecięcym szpitalu dla gruźlików mieszczącym się w Siewierzu.

Okolicznościowe przemówienia w przytułku i w szpitalu wygłosił insp. magistratu m. Będzina p. Janiczak. W uroczystościach tych z ramienia patronatu brała udział dr. Kosibowiczowa, która z racji imienin marsz. Piłsudskiego zawiozła dzieciom słodycze i ciasto, a starcom w przytułku prezenty.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W GOŁONOGU.

Miejscowe społeczeństwo obchodziło b. uroczyście. Dnia 18 bm. urządzono capstrzyk, który po przejściu ulicami miasta zatrzymał się na placu, gdzie stanąć ma pomnik ku czci poległych w obronie Ojczyzny. Tutaj p. Grochulski wygłosił przemówienie i odczytał listę poległych mieszkańców Gołonoga w latach 1914—1920.

W niedzielę urządzono akademję na której przemawiał prof. Majewski z Sosnowca.

W KROCZYCACH.

Staraniem miejscowego oddziału Z. S. i straży ogniowej, Kroczyce obchodziły imieniny marsz. Piłsudskiego uroczyście.

Dnia 18 bm. odbył się capstrzyk przy udziale miejscowych organizacyj.

Dnia 19 bm. po nabożeństwie i defiladzie, udano się na kopiec „Wolności", gdzie dzieci szkolne deklamowały i okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły w Kroczycach.

W DOBIESZOWICACH.

Uroczystości imieninowe rozpoczęły się 18 bm. capstrzykiem, w którym wzięły udział wszystkie organizacje.

W dzień imienin odbyło się nabożeństwo w kościele w Siemoni i akademja którą zagaił kierownik szkoły Przyłęcki i przemówienie wygłosił prof. Żytko.

Następnie popisywały się chóry, poczem miejscowy oddział Z. S. odegrał sztukę „Szaleńcy", a spółdzielcze koło oświatowe „Serce komendanta".

W WYMYSŁOWIE.

Po nabożeństwie w Siemoni, popołudniu odbyła się akademja, którą zagaił p. Klimczyk, przemówienia okolicznościowe wygłosili pp.: J. Mitas i B. Mitas. Po deklamacjach odegrano sztuczkę „Kajtuś".

W ŁOŚNIU.

W dniu imienin popołudniu odbyła się akademja w miejscowej szkole, przy udziale licznych organizacyj.

Po zagajeniu akademji przez p. M. Drabczyka, dzieci szkolne wykonały deklamacje, inscenizacje i śpiewy.

Przemówienie wygłosił prof. Lassota.

W ŻELISŁAWICACH.

Uroczystości imieninowe rozpoczęły się 18 bm. capstrzykiem.

W 19 bm. rano odegrany został hejnał i odprawione nabożeństwo w kościele parafjalnym w Siewierzu.

Wieczorem odbyła się akademja na której przemówienia wygłosili pp.: J. Biały i J. Machura. Orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę" dzieci szkolne i świetliczanie deklamowali.

W ŁAZACH.

Imieniny marsz. Piłsudskiego w Łazach rozpoczęto capstrzykiem w wigilje imienin.

W dniu imienin po nabożeństwie i defiladzie, okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Smogorzewski.

Popołudniu staraniem kolejowego PW. Łazy odbyła się akademja, na której przemawiał p. Kaszyc, poczem odegrana została sztuczka „Śmierć ojca".

Pojedynek z... marmurowym człowiekiem.

Martwy zabija żywego.

Joe Pakins dobrze obmyślił to włamanie.

Przez długie tygodnie obserwował willę bogatego przemysłowca pod Londynem i wiedział wszystko o jej mieszkańcach.

Wiedział, że właściciel, stary Georges Swallow jest wdowcem Że ma jedynego syna, właściciela majątku ziemskiego. Że u syna tego spędza week-endy.

Wiedział, że w willi jest głucha gospodyni, która gdy pan jej wyjeżdża, kładzie się spać o 8-mej wieczorem i nic nie jest w stanie jej obudzić.

Wiedział, że służący ma dużą skłonność do odwiedzania sąsiedniej oberży, zwłaszcza wtedy, gdy pana niema w domu.

Wiedział, że pokojówka Mary ma narzeczonego w sąsiedniej willi i lubi go odwiedzać.

Że dozorca mieszka w oddzielnym domku w głębi ogrodu.

Wreszcie, że pies lubi kiełbasę.

Uzbrojony w te wszystkie cenne wiadomości Joe Pakins pewnej soboty wieczór zdecydował się na wyprawę.

Wszelkie przewidywania się sprawdziły. Mr. Swallow wyjechał do syna, gospodyni spała, pokojówka była u narzeczonego, a lokaj w oberży, pies, nakarmiony kiełbasą, drzemał w budzie.

Ale co to?

Tuż za murem, który przesadził zagrodziła mu drogę jakaś biała postać.

Oszalały ze strachu Joe Pakins strzelił do tej postaci trzykrotnie. W odpowiedzi upadł mu na głowę cios który go powalił na ziemię

Gdy na odgłos strzałów przybiegł ze swego dalekiego domku dozorca, ujrzał dziwny widok.

Złodziej martwy leżał na ziemi. Obok rozbita w tysiączne kawałki spoczywała marmurowa figura, ozdoba ogrodu. Ramię jej odstrzelone przez Pakinsa, uderzyło go w skroń, powodując śmierć.

Martwa postać wyszła zwycięsko z pojedynku z żywym człowiekiem.

Spiewające ulice.

We wszystkich większych miastach powstała nowa profesja śpiewaków i artystów ulicznych. Daje się zauważyć kilka kategorji tej profesji. Do pierwszej należą bezrobotni, umiejący śpiewać lub grać na jakimś instrumencie. Chodzą grupami po podwórkach, po knajpach dzielnic robotniczych lub po ulicach. można zauważyć wśród nich nieraz zawodowców, zdarzają się nawet śpiewacy operowi i uczniowie szkół muzycznych. W Berlinie i Wiedniu spotyka się bezrobotnych artystów, roznoszących na plakatach świetne recenzje prasy. Lecz większość stanowią wykolejeńcy i zdeklasowani, pozbawieni pracy.

Do drugiej kategorji należą muzykanci — sprzedawcy nut. Ten rodzaj spotyka się najczęściej w Paryżu. Są to ulubieńcy midinetek „subjektów sklepowych i gapiów ulicznych. Gdzieś na bulwarze Saint — Michel np. rozbija taka prowizoryczna orkiestra swoje namioty: skrzypce, harmonja i śpiewak — solista. A tłum paryski, lubiący te widowiska obstępuje grajków ciasnem kołem. Każdy otrzymuje świeżo wydrukowany arkusik z nutami. Zaczyna się „koncert", wszyscy wtórują artystom, zrazu nieskładnie, potem coraz lepiej. Tak lansuje się nowe piosenki. Ci muzykanci są to komisjonerzy większych wydawnictw muzycznych. Publiczność nietylko prędko uczy się na pamięć piosenek, lecz chętnie nabywa teksty.

Obecnie do tych dwóch kategoryj artystów ulicznych doszła trzecia Są to bezrobotni, nigdzie nie zaangażowani artyści zawodowi, ci, których zmechanizowana muzyka pozbawiła zajęcia. Byli aktorzy teatrów, kin i zespołów kawiarnianych. Związki aktorów kabaretowych i music—hallów zorganizowały Nowozalegalizowane lotne koncerty, do których przyłączyły się związek aktorów dramatycznych i syndykat muzyków. Aktorzy będą grali na wszystkich rogach ulic, w zaułkach, na placach i w metro. Po skończonym koncercie wolno im obchodzić zebrany tłum i przyjmować datki. Zebrane pieniądze odnoszone będą co wieczór do kasy związku artystów, gdzie zostaną rozdzielone między potrzebujących. Być może — sztuka stanie się dzięki temu dostępną dla szerokich mas.

B.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Drużyna mistrza Zagłębia przed sezonem.

Utworzona liga okręgowa w kieleckim OZPN., choć jeszcze nie zatwierdzona oficjalnie przez PZPN. pobudziła kluby nowopowstałej extraklasy Zagłębia do intensywnej pracy.

Dlatego też zwróciliśmy się do reprezentantów extraklasy o informacje dotyczące rozpoczętego sezonu i zamiarów na przyszłość.

ROZMOWA Z KIEROWNIKIEM SPORTOWYM RKS. „ZAGŁĘBIE" P. WOLSKIM.

Chcąc zasięgnąć informacji o drużynie mistrza Zagłębia z Dąbrowy zwróciliśmy się do kierownika sportowego tego klubu p. Wolskiego, wybitnego działacza sportowego na terenie Zagłębia.

— W jakim składzie wystąpi drużyna w b. sezonie?

— Prawie, że w niezmienionym. Zamiast Suwały w bramce, aż do jego wyzdrowienia grać będzie Kwapiński, na obronie zamiast Łukasiewicza, który studjuje na W. S. H. w Poznaniu. wystąpi Kless, poza tem drużyna przystąpi do rozgrywek w składzie zeszłorocznym.

— Jakie spotkania ma klub w programie, oprócz rozgrywek ligowych?

— Poza rozgrywkami o mistrzostwo ligi, na które będziemy zwracać baczną uwagę „Zagłębie" będzie brać udział w spotkaniach o mistrzostwo robotnicze okręgu, a w razie zwycięstwa o mistrzostwo robotnicze Polski.

Poza tem na 2 kwietnia zakontraktowaną mamy silną drużynę niemiecką.

Jdnocześnie p. Wolski informuje nas, że ostatnio wzmogła się działalność w istniejącej przy klubie sekcji lekkoatletycznej mężczyzn i kobiet i zaznacza, że we wszystkich sekcjach wre już praca.

Tyle mówi o swej drużynie mistrzowskiej p. Wolski, podkreślając, że „Zagłębie" będzie się starało o utrzymanie czołowego miejsca wśród drużyn zagłębiowskich.

Pięknym zamiarom życzyć należy powodzenia.

L.

—ooo—

BENJAMINEK LIGI W SOSNOWCU

W najbliższą niedzielę przyjeżdża z Krakowa ligowa drużyna KS Podgórze, która rozegra spotkanie towarzyskie z Unją w Sosnowcu.

Występ benjaminka ligi budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach sportowców sosnowieckich, którzy będą mieli sposobność zobaczenia na naszym gruncie ligowego zespołu, reprezentującego dobrą szkołę krakowską.

Należy przypuszczać, iż drużyna Unji która ub. niedzieli odniosła sukces w spotkaniu z Wawelem, potrafi i tym razem zmusić przeciwnika do wykazania w walce wszystkich swych walorów.

Zawody rozpoczną się o godz. 3 pp. Przedmecz między KS. Płomień (Milowice) a rezerwą Unji odbędzie się o godz. 1 popoł.

BUDOWA SZATNI NA BOISKU W CZELADZI.

Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi rozpatrywany był wniosek, wniesiony przez miejscowe kluby sportowe w sprawie wybudowania szatni na boisku sportowem w Czeladzi.

Zarząd miejskiej komisji po bliższem zapoznaniu się z temi sprawami, uznał za konieczne budowę szatni.

Plan szatni został już opracowany. Będzie ona się składać z pięciu ubikacyj, z których dwie przeznaczone będą na rozbieranie się graczy, jedna na bufet i dwie na umywalnię.

SEICHTER W SOSNOWCU.

Do Sosnowca przyjechał b. gracz warszawskiej „Polonji", który ma grać w „Ruchu".

Seichter będzie jednocześnie trenerem „Ruchu".

Ofiary.

Związek zaw. pracow. ubezp. społecz. w Sosnowcu zebrane od pracowników kasy chorych składa na strajkujących w Klimontowie zł. 166 gr. 48.

Zw. zaw. prac. ubez. społecz. w Sosnowcu zebrane od dostawców: Fran. Kurek 1 zł., W. Wolf 3 zł., St. Małys 2 zł., Zmigrod 2 zł., X. X. 40 gr., drukarnia Zespołowa zł. 10. Razem zł. 18 gr. 40.

Drużynowe hufca harcerek w Sosnowcu na strajkujących górników w Klimontowie składają zł. 9,50.

—oo—

HUMOR.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Ja mam dwóch lekarzy domowych — zwierza się pani Hela pani Feli — młodego i starego. Starego wzywam, kiedy jestem chora, zaś młodego, kiedy mi czegoś brak.

CIĘŻKIE CZASY.

— Czy możecie dziadku, użebrać w ciągu dnia tyle, żeby z tego wyżyć?

—Niezawsze, proszę łaski pani. Nieraz muszę jeszcze ze swego dołożyć.

KELNERKI.

Właściciel restauracji przywołał do siebie wszystkie kelnerki.

— Moje panny — rzekł — proszę się przypudrować, oczy podczernić, i dobrze się wyperfumować. A do gości śmiać się dziś, jak do kochanków!

— Bo co się stało, proszę pana?

— Bo mięso dziś mamy śmierdzące.

ZAPALIĆ ŚWIATŁO.

Student Dyzlo ze swą przyjaciółką Andzią, pojechali o zmierzchu taksówką. Policjant zatrzymuje auto, żądając zapalenia światła.

Andzia oburzona woła:

— Oho! Jaki ciekawy!

PROŚBA DZIECKA.

Stryjciu, niech mi stryjcio podaruje swój zegarek....

Stryjcio jest duży, stryjcio może sobie jeszcze jeden ukraść.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik szewski do odpowiednich stalunków, z całodziennem utrzymaniem. Zagórze, Miraszewskich 106.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski z ondulacją, kartą rzemieślniczą. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Będzin.

LOKALE

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. Centrum Sosnowca, Teatralna 1, mieszkania 21.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio 25 prętów placu na zagórskich łąkach. Wiadomość Pańska 9 m. 5.

MOTOCYKLOWĄ przyczepkę sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 „Eska“, tel. 8-28.

DRZEWKA owocowe: jabłonie, grusze wyborowych odmian tanio wyprzedaje Kaszyński, Zawiercie, Senatorska.

SWIEZE nasiona warzywne i pastewne poleca skład apteczny M. Piaskowski, Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

TARASIN IGNACY zgubił kontramarkę wydaną przez gwarectwo Hr. Renard.

KĘPIŃSKI TOMASZ zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

Różne

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) szewc Andrzej Kwiecień, kawaler, zamieszkały w Gołonogu, ulica Janowska 11, syn robotnika Ludwika Kwietnia, nieznanego pobytu i jego małżonki Juljanny z domu Namysło, zamieszkałej w Gołonogu. 2) Łucja Marja Henzelówna, bez zawodu, zamieszkała w Siemianowicach, ulica Kilińskiego 4, córka urzędnika Hugona Henzla, zamieszkałego w Siemianowicach i jego zmarłej małżonki Wan... z domu Dąbska, ostatnio zamieszkałej w Siemianowicach, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Siemianowicach i gazecie „Expres Zagłębia“. — Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Siemianowice Śląskie, dnia 2. lutego 1933 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie: Kokoszka.

SUNNY – MOP płyn — rękawice — szczotki do polit urowania mebli i podłóg polecamy przez Związek Pań Domu sprzedaż Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

UNIEWAŻNIAM weksel płatny dnia 6 kwietnia br. na zł. 100 wystawiony przez Rywkę Rajzlę Binder. Bolesław Seweryn.

Nr. dz. Bd. 616/33 Nr. k. 2.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 29 Rozp. Prez. Rzpl. z d. 16 lutego 1928 r. O Prawie Budowlanem i Zabudowaniu Osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), decyzją Kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Sosnowca z dnia 18 marca 1933 r., powziętą w zastępstwie Rady Miejskiej na mocy art. 21 ust. 13 i art. 76 ust. 4 Dekretu o Samorządzie Miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 140) uchwalone zostały następujące plany:

I. Plan ogółowy Zabudowy Miasta Sosnowca, obejmujący cały obszar administracyjny miasta, o powierzchni 3050 ha. graniczący:

a) od północy z miastem Czeladzią, Będzinem i gminą Zagórze,
b) od wschodu z gminą Zagórze — Niwka,
c) od południa z rzekami Czarną Przemszą i Brynicą,
d) od zachodu z rzeką Brynicą.

II. Plan szczegółowy zabudowy ulicy 3-go Maja, od skrzyżowania się z drogą przez t. zw. „hałdy“ do skrzyżowania się z ul. Żeromskiego.

III. Plan szczegółowy zabudowy ul. Piłsudskiego, na odcinku od ul. 3-go Maja do ul. Teatralnej.

IV. Plan szczegółowy zabudowy ul. Parkowej. Plany te zostaną wyłożone do publicznego przeglądu na okres 4-ch tygodni t. j. od dnia 30 marca do 27 kwietnia 1933 r. włącznie w Magistracie miasta Sosnowca (Wydział Budownictwa, pokój Nr. 13). W powyższym terminie i miejscu zainteresowani będą mogli zapoznać się z wymienionymi planami zabudowy, a w okresie następnych 2-ch tygodni t. j. od dnia 28 kwietnia do dnia 12 maja rb. włącznie, zgłaszać do Magistratu zarzuty przeciwko planom.

Sosnowiec, dn. 20 marca 1933 roku.

Kierownik Tymczasowego
Zarzadu miasta Sosnowca
(W. KUŹNIAK).

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 12 stycznia 1933 r.

B. 645. „Wytwórnia Wędlin „Zagłębianka“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu, Narutowicza Nr. 19. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 r. Sklepy: przy ul. 3-go Maja Nr. 11 i przy ul. 1-go Maja Nr. 14 w Sosnowcu. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 10 000 podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do Bolesława Kossa, Jana Piaseckiego i Bolesława Warchałowskiego. Weksle, przekazy, czeki, żyra na wekslach i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, prokury i pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez dwóch którychkolwiek zarządców łącznie. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie podpisywać i wykonywać w imieniu spółki wszelkie czynności i formalności. — Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Strawińskim w Sosnowcu, dnia 2 stycznia 1933 r. za Nr. Rep. 7 na czas nieograniczony.

B. 646. „Zakłady Przemysłowe „Rekord“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu. Celem spółki jest prowadzenie fabryki wyrobów papierowych, mucholapek i t. p. — Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu przy ul. Targowej Nr. 18. Działalność spółka rozpoczęła od dnia 1 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 7000, podzielonych na 100 udziałów po 70 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do obu udziałowców t. j. do Hersza Buchbindera i Zalmana Krupickiego. Każdy z zarządców ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, akty notarjalne, pełnomocnictwa, prokury, jak również załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów, inkasowanie należności i wydawanie pokwitowań — może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy ze spólników samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Kalczyńskim, not. w Sosnowcu, dn. 30 grudnia 1932 r. za Nr. Rep. 1806 — na czas nieograniczony.

B. 647. „Komisowa Sprzedaż Trzody „Komercja“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu. Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu, przy ul. Granicznej (targowica). Działalność spółka rozpoczęła od dnia 1 stycznia 1933 roku. — Kapitał zakładowy wynosi zł. 6000, podzielonych na 60 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich udziałowców t. j. do Adama Dobrowolskiego, Stanisława Sztuki i Antoniego Liberskiego i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucji i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, akty notarjalne i hipoteczne, pełnomocnictwa i prokury, podpisywane będą pod stemplem firmy przez dwóch którychkolwiek członków zarządu łącznie. Wszelkie inne czynności — może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z członków zarządu samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Kalczyńskim, not. w Sosnowcu, dnia 29 grudnia 1932 r. za Nr. Rep. 1800 na czas nieograniczony.

B. 648. „Ross i S-ka“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu przy ul. Deblińskiej Nr. 11. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa mającego za przedmiot handel węglem i materjałami technicznemi dla kopalń na rachunek własny i komisowy. Działalność spółka rozpoczęła od dnia 1.I. 1933 r. — Kapitał zakładowy wynosi zł. 5000, podzielonych na 10 udziałów po 500 zł. każdy, wniesiona do kasy spółki gotówką. — Zarząd interesami spółki należy do wszystkich udziałowców t. j. do Stanisława Rossa, Mieczysława Kowaliskiego i Zygmunta Lubelskiego i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, sądami i osobami. — Weksle, czeki, indosy, przekazy oraz umowy, pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez dwóch którychkolwiek z zarządców łącznie. — Wszelkie inne czynności — może uskuteczniać każdy z zarządców samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Raykowskim w Sosnowcu, dnia 13 grudnia 1932 r. za Nr. Rep. 1464 — na czas nieograniczony.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.